

W sprawie ochrony Azaleji pontyjskiej na Wołyniu.

Sur la protection d'Azalea pontica en Volhynie.

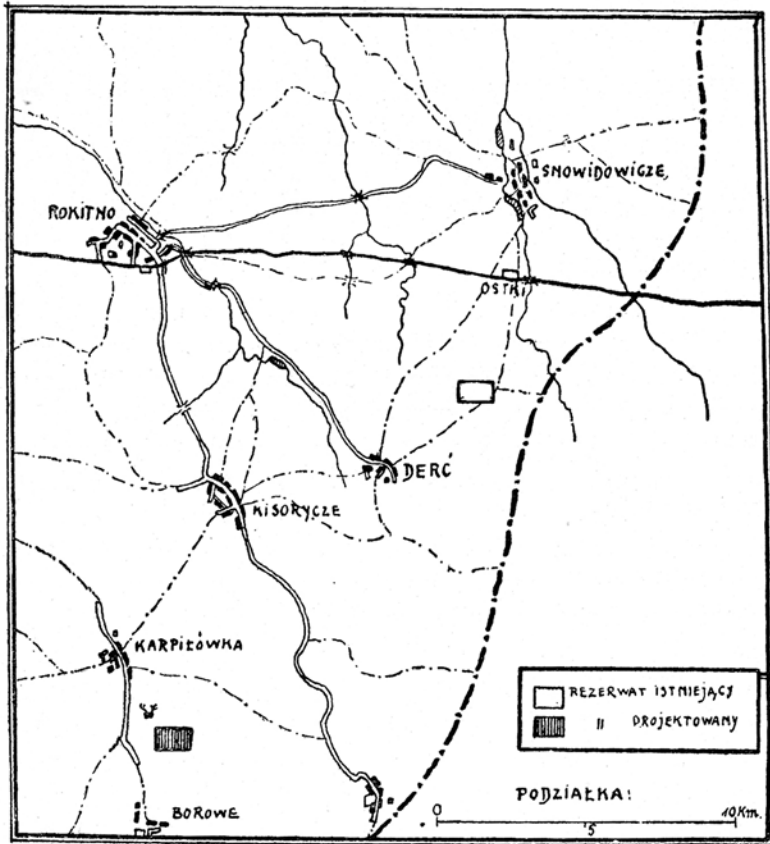
Zielina, Azaleja pontyjska (*Azalea pontica* Lin.) zwana także Różanecznikiem żółtym (*Rhododendron flavum* Don.), jedna z najciekawszych i najpiękniejszych bezsprzecznie roślin naszej flory, której ojczyzną są dzisiaj góry Kaukazu i Azji Mniejszej, rośnie u nas na Wołyniu i Polesiu wołyńskim, gdzie posiada zasięg zamknięty, tworzący rodzaj „wyspy“ o powierzchni mniej więcej 160 km^2 . Ta prześliczna roślina, której krzewy dochodzą do $2\frac{1}{2} \text{ m}$ wysokości, o cudnych kwiatach barwy złocisto-żółtej, wydzielających w czasie kwitnienia (od początku maja do połowy czerwca) mocną, odurzającą woń, jest rośliną niewątpliwie ginącą, której byt jest zależny od opieki człowieka.

Jedynym środkiem ochrony dla ginącego czy też rzadko występującego gatunku roślinnego, jest stworzenie dla niego rezerwatu na przyrodzonym podłożu, a więc w tem otoczeniu, w jakim żyje w naturze.

Przeprowadzając badania florystyczne na Wołyniu i Polesiu wołyńskim w lecie 1927 r., miałem możność zwiedzić rezerwat Azaleji pontyjskiej w nadleśnictwie Snowidowickim, założony w r. 1925, znajdujący się w odległości 3—4 km na południe od stacji kolejowej Ostki, w borze sosnowym silnie podmokłym. (Patrz na załączonej mapce Ryc. 1). Wrażenie jakie odniosłem po zwiedzeniu tego rezerwatu było fatalne, gdyż rezerwat ten jest to coś takiego, co wogóle na miano rezerwatu wcale nie zasługuje. Odbywwszy wycieczkę w głąb lasu, zachwyciałem się łąkami pięknych krzewów Azaleji pontyjskiej tworzących miejscami dość zwarte podszycie, ale nic zgoła nie wskazywało na to, że mam do czynienia z rezerwatem i gdyby nie uprzejme objaśnienie towarzyszącego mi nadleśniczego, że znajdujemy się na terenie rezerwatu, sam anibyłem się tego domyślił. Rezerwat, który niczem w zupełności nie różni się od otaczającej go przestrzeni pokrytej mniej lub

więcej zwartymi łańcami krzewów Azaleji pontyjskiej, posiada „pas ochronny“ dlatego tylko noszący taką nazwę, ponieważ jest to wąski skrawek lasu sosnowego nieobjęty gospodarką leśną. Łącznie z wspomnianym pasem ochronnym, powierzchnia rezerwatu wynosi 23 hektary.

Pomijając już brak nadzoru i należytej opieki nad rezerwatem, co może być rzeczą zrozumiałą, jeśli się zważy, że niemal każde nadleśnictwo lasów państwowych na Wołyniu obejmuje taki obszar jak mniej więcej trzy nadleśnictwa w zachodniej Polsce, przyczem stosunek



Ryc. 1. Mapa rezerwatów Azaleji Pontyjskiej na Polesiu.

ilościowy funkcjonariuszy zostaje ten sam, nie mogą zrozumieć czemu rezerwat nie posiada (a przynajmniej nie posiadał do końca sierpnia 1927 r.) takiej zasadniczej rzeczy jak ogrodzenie. Zarządy lasów państwowych na Wołyniu dotychczas nie posiadają uregulowanych spraw serwitutowych, dzięki czemu ludność miejscowa ma prawo do wypasu w tych lasach bydła, które błąka się całymi stadami od wczesnej wiosny do późnej jesieni i w okropny sposób niszczy tę przesliczną, jedyną

w swoim rodzaju roślinę przez łamanie, wydeptywanie i spasanie. Nie potrzebuję tłumaczyć, że sporządzenie ogrodzenia rezerwatu jest w tych warunkach rzeczą nieodzowną, gdyż nierealny t. zw. pas ochronny nie stanowi żadnej zapory dla buszującego w lasach bydła. A przecież rzecz ta nie wymaga nadzwyczajnych wysiłków, owszem, w obecnym czasie może być łatwiej zrealizowana aniżeli kiedyindziej, ponieważ: po pierwsze materiału jest podostatkiem, po wtóre od 1925 r. pewne przedsiębiorstwo za prawo do eksploatacji lasów, remontuje wojną zniszczone i buduje nowe leśniczówki, więc obróbka surowego materiału nie sprawia żadnych trudności natury technicznej. Stąd wniosek może być tylko jeden mianowicie taki, że brak ogrodzenia rezerwatu jest spowodowany jedynie niedbalstwem, brakiem zrozumienia pięknej idei Ochrony Przyrody ojczyściej, którą, ze szkodą dla narodu kulturalnego, traktuje się po macoszemu. Nie bez winy jest tutaj i sama Państwowa Rada Ochrony Przyrody, która powinna baczyć, by zgłoszone przez nią postulaty były bezwzględnie i ściśle wypełniane, aby potem nie spotkać się z zarzutem, że jej rozporządzenia pozostają tylko martwą literą. Apeluję tu przede wszystkim w sprawie rezerwatu Azaleji pontyjskiej, gdyż uważam, iż stworzenie takich warunków, któreby dały pełną gwarancję, że istotnie rezerwat tej rośliny nie będzie narażony na szkodliwy wpływ gospodarki ludzkiej w jakiegokolwiek formie, jest rzeczą konieczną.

Również konieczną jest rzeczą, ze względu na rzadkość gatunku i mało sprzyjające warunki życiowe, stworzenie drugiego rezerwatu Azaleji pontyjskiej, tem więcej, że w pewnych miejscowościach zwłaszcza położonych w obrębie zwartego zasięgu tej rośliny, rosną krzewy pod względem wzrostu i bujności ogromne i okazałe. Tak n. p. w Karpilówce istnieją najpiękniejsze okazy krzewów Azaleji pontyjskiej, jakie zdarzyło mi się widzieć na Wołyniu; miejscami bardzo wysokie i bujnie rozgałęzione posiadają swoje twarde a elastyczne gałęzie tak splecione, że tworzą rozległy i zwarty łąn, którego przebyć wprost niepodobna. (Ryc. 2).

Stworzenie rezerwatu Azaleji pontyjskiej w nadleśnictwie Karpilówickim jest wskazane i z tego względu (oprócz wyżej przytoczonego), ponieważ olbrzymie krzewy tej prześlicznej rośliny rosną w niedużej odległości (do 1 km) od samego budynku nadleśnictwa, skutkiem czego nadzór nad rezerwatem byłby bez porównania łatwiejszy.

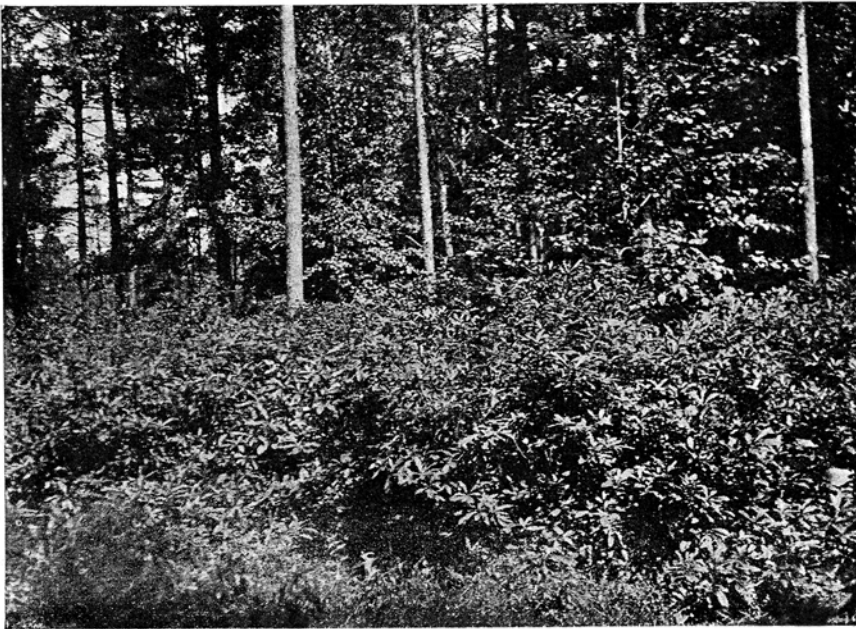
Tutaj muszę stwierdzić, że moje poprzednio wypowiedziane zdanie, aby Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie spotkała się z zarzutem, iż jej rozporządzenia pozostają tylko martwą literą, jest zupełnie uzasadnione. Po moim powrocie z Wołynia i Polesia wołyńskiego z końcem września 1927 r., przeglądałem pracę Prof. Dr. W. Szafera p. t. „Ochrona Przyrody ze szczególnem uwzględnieniem ochrony roślin“

(odbitka z tomu VII Poradnika dla samouków — Kasa Mianowskiego, Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej, Warszawa, 1927).

Otóż w tekście tej pracy znajduje się: „Wykaz rezerwatów utworzonych lub projektowanych, chroniących roślinność w Polsce“. Na str. 34 czytamy tam co następuje:

Nr.	Woje- wództwo	Powiat	Miejscowość	Typ lasu	Pow. w ha	Wła- sność	*)
54	Poleskie	Sarny	Snowidowicze	Las sosn. z Aza- leą pontyjską	2,00	Rz.	+
55	„	„	Karpilówka	„	2,00	Rz.	+

*) Znak + oznacza rezerваты istniejące.



Ryc. 2. Azaleja pontyjska jako podszycie lasu w Karpilówce. Fot. S. Macko.

Każdy, kto kwestją ochrony przyrody bliżej się interesuje, po przeczytaniu wyżej przytoczonych rubryk ma prawo sądzić, że w Karpilówce rezerwat Azaleji pontyjskiej istnieje. Tymczasem jak się z moich wywodów poprzednich okazuje, w Karpilówce rezerwatu Azaleji pontyjskiej wcale niema (a przynajmniej nie było do końca sierpnia 1927 r.), zaś kierownik nadleśnictwa nie wiedząc, że założenie rezerwatu powinno być już dawno faktem dokonany, zwrócił się do mnie ze słowami:

„gdybym od wyższych swoich władz otrzymał odnośne rozporządzenie, stworzyłbym tutaj piękny rezerwat“.

Tego rodzaju traktowanie ważnej sprawy dotyczącej się założenia koniecznego rezerwatu jest poprostu wprowadzeniem w błąd ludzi żywo interesujących się ochroną przyrody, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że roztoczenie szczególnej opieki nad Azaleją pontyjską, jedną z najpiękniejszych roślin naszej flory, ma doniosłe znaczenie nie tylko dla nauk biologicznych, lecz także ze względów czysto etycznych i estetycznych.

Nie wątpię, że Rada Ochrony Przyrody posiada rozporządzenie odnośnie do stworzenia rezerwatu Azaleji pontyjskiej w lesie rządowym w Karpilówce i zażąda gdzie należy wyjaśnienia w tej sprawie.

Nie mniej przykro to wiedzieć, że roślina będąca gatunkowym unikatem w Europie, roślina, która winna być przedmiotem nawet wyjątkowej opieki kulturalnego społeczeństwa, która gdzieindziej jest ozdobą parków i ogrodów, a u nas jest naturalną ozdobą lasów polsko-wołyńskich, skazana jest na zupełną zagładę przez godną napiętnowania opieśzałość kompetentnych czynników, które, na wniosek Państwowej Rady Ochrony Przyrody dotyczący się stworzenia rezerwatu, powinny wydać odpowiednie zarządzenia i czuwać nad ich wykonaniem.

Wkońcu zaznaczyć muszę, że przyprowadzenie do możliwego stanu pierwszego a stworzenie drugiego rezerwatu Azaleji pontyjskiej jest sprawą nagłą, niecierpiącą zwłoki, mamy bowiem wszelkie prawo obawiać się, że zanim miarodajne czynniki o tem pomyślą będzie już za późno.
